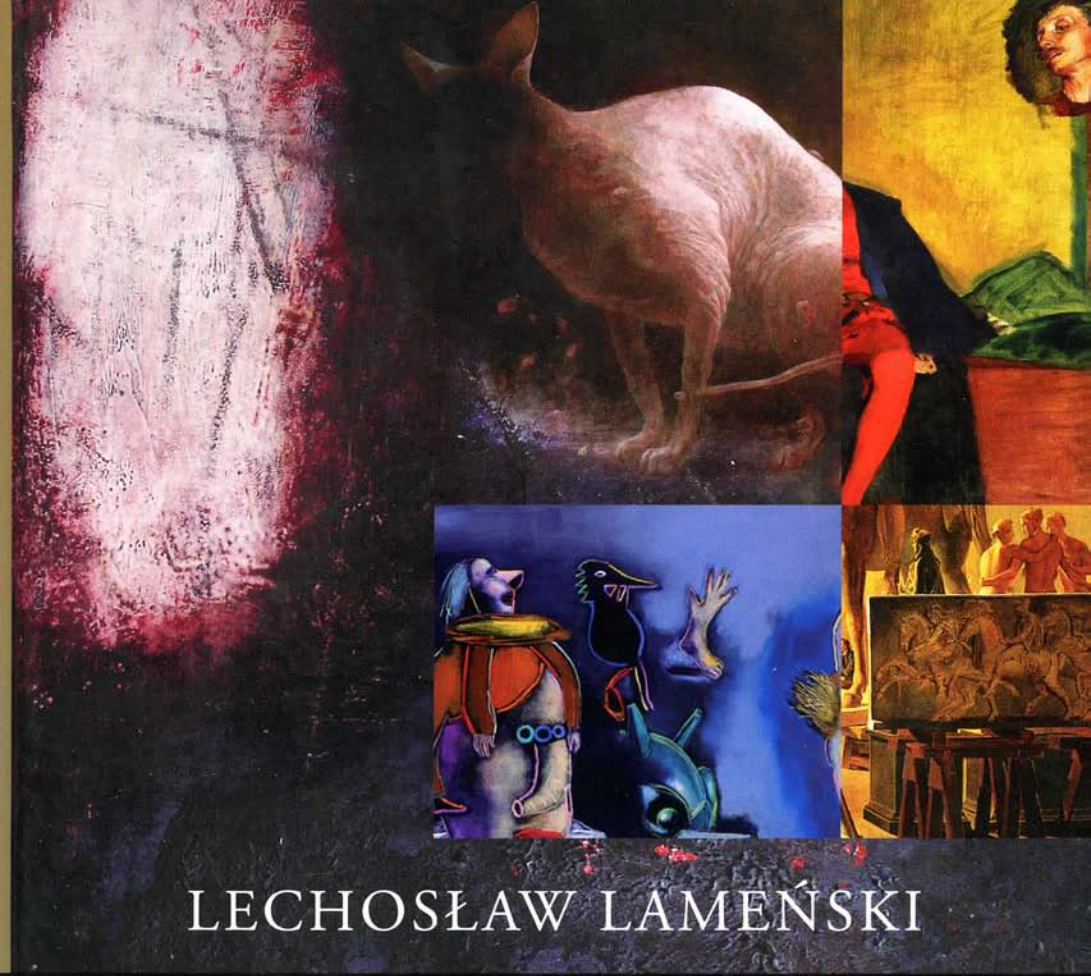

LECHOSŁAW LAMEŃSKI

moi ARTYŚCI *moje* GALERIE

TEKSTY O SZTUCE XIX I XX WIEKU

WYDAWNICTWO KUL

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II
WYDZIAŁ NAUK HUMANISTYCZNYCH
INSTYTUT HISTORII SZTUKI

WYDAWNICTWO KUL

LECHOSŁAW LAMEŃSKI

moi ARTYŚCI *moje* GALERIE

TEKSTY O SZTUCE XIX I XX WIEKU

LUBLIN 2008

Recenzenci

Prof. dr hab. Maria Poprzęcka
Prof. dr hab. Wojciech Bałus

Opracowanie redakcyjne

Dorota Niedziałkowska

Indeks zestawiła

Marta Fetkowska

Redakcja techniczna i opracowanie komputerowe

Jarosław Bielecki

Projekt okładki i stron tytułowych

Marcin Pastwa

14120 P.4

ISBN 978-83-7363-757-3

WYDAWNICTWO KUL
UL. ZBOŻOWA 61, 20-827 LUBLIN
tel. 0-81 740-93-40, fax 0-81 740-93-50
e-mail: wydawnictwo@kul.lublin.pl
http://wydawnictwo.kul.lublin.pl

Druk i oprawa

ELPIL
UL. ARTYLERYJSKA 11, 08-110 SIEDLCE
e-mail: info@elpil.com.pl

Od autora

W 1973 roku ukończyłem studia z historii sztuki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Z przyczyn ode mnie niezależnych nie mogłem od razu zostać asystentem prof. dr. hab. Jacka Woźniakowskiego w Katedrze Historii Sztuki Nowoczesnej ówczesnej Sekcji Historii Sztuki (obecnie Instytut Historii Sztuki). Aby mimo wszystko móc jakoś żyć (właśnie się ożeniłem), podjąłem pracę w Biurze Dokumentacji Zabytków, choć instytucja ta, a szczególnie jej sposób funkcjonowania, nie wzbudzała mego entuzjazmu. Najbardziej przerażało mnie ranne wstawanie (należało siedzieć za biurkiem, stosownie ubranym, już o godz. 7.30) oraz redagowanie nudnych – z mego punktu widzenia – całkowicie pozbawionych radości życia dokumentów. Szczęśliwie po upływie roku, zostałem jednak pracownikiem naukowo-dydaktycznym KUL, tym samym spełniło się moje marzenie, aby jak najszybciej móc uprawiać zawód historyka sztuki. Przeszedłem wszystkie szczeble kariery uniwersyteckiej, od asystenta do profesora, praca naukowa jest sensem mego w miarę stabilnego życia, a kontakt z młodzieżą w dalszym ciągu sprawia mi nieukrywaną radość.

Niemal natychmiast po podjęciu pracy w KUL rozpocząłem zbieranie materiałów do planowanej rozprawy doktorskiej, jednym słowem wkroczyłem na długą i krętą ścieżkę badań naukowych, którym pozostaję wierny – jak mi się wydaje – do chwili obecnej. Pierwsze pisane przeze mnie artykuły były bez wątpienia tekstami *stricte* naukowymi, do których gromadziłem potrzebne materiały niespiesznie, z reguły dosyć długo, niekiedy nawet bardzo długo (z różnych zresztą powodów), a potem bywało, że jeszcze dłużej czekałem na ich druk. Mój prywatny

– trudny do pobicia – rekord, to publikacja tekstu po upływie siedmiu lat od jego napisania. Ale pamiętajmy, że były to jednak burzliwe lata siedemdziesiąte, zawłaszcza ich druga połowa oraz przede wszystkim gorące lata osiemdziesiąte, które doprowadziły do upadku PRL-u. Mało komu wówczas zależało na drukowaniu poważnych rozważań o architekcie czynnym w XIX wieku czy kontrowersyjnym rzeźbiarzu z tak nielubianego przez oficjalną władzę (zwłaszcza przez niezwykle podejrzliwą i restrykcyjną cenzurę) okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Oczywiście takie sytuacje były dla mnie nie tylko mocno stresujące, ale skutecznie zniechęcały do dalszych badań. Pamiętam, że w pewnym momencie zapytałem Pana prof. dr. hab. Jacka Woźniakowskiego, co zrobić, aby po pierwsze poprawić styl oraz język moich artykułów, po drugie, aby móc pisać i publikować znacznie łatwiej, a tym samym naturalnie więcej. Usłyszałem wówczas, że warto od czasu do czasu oderwać się od mozolnej pracy w archiwum lub zrezygnować z wielogodzinnych wizyt w bibliotece, aby pójść na wystawę i po jej obejrzeniu napisać krótką recenzję. Pan Profesor był również zdania, że pomóc może także rozmowa z artystą, która zaowocuje wstępem do katalogu jego kolejnej wystawy, czy też po prostu napisaniem eseju o interesującym mnie dziele lub twórcy. Tekstem, w którym można pokusić się o bardziej osobiste i luźne uwagi, nie będąc skrępowanym gorsetem sztywnych zasad obowiązujących w opracowaniach prawdziwie naukowych. Posłuchałem uwag mego szefa i nigdy tej decyzji nie żałowałem. Dzięki niej już wkrótce liczba opublikowanych przeze mnie tytułów zaczęła znacząco rosnąć, a ja – wbrew pozorom pisanie w dalszym ciągu nie przychodzi mi łatwo, a proces powstawania kolejnych tekstów da się porównać jedynie do ciężkiej pracy fizycznej – czuję się na tym polu coraz pewniej i bezpieczniej.

Uważam się przede wszystkim za historyka sztuki (z całą pewnością nie jestem, jak napisano, komentując mój artykuł o Janie Lebensteinie, dziennikarzem z Lublina), w mniejszym stopniu za krytyka, który pisze jednak dostatecznie dużo i często o interesujących go twórcach i zjawiskach w sztuce, głównie polskiej XIX i XX wieku. Właśnie mija trzydzieści pięć lat mojej obecności w życiu artystycznym Lublina i Lubelszczyzny, a także w polskiej historii sztuki. Dlatego postanowiłem

zrobić sobie prezent, doprowadzając do powstania i opublikowania niniejszej książki.

Składa się na nią dwadzieścia pięć tekstów, różnej objętości i rangi, z których aż dwadzieścia jeden było wcześniej publikowanych przede wszystkim w „Tygodniku Powszechnym" i w kwartalniku literacko-artystycznym „Akcent", z którym jestem związany od 1982 roku. Ze zrozumiałych względów – m.in. ujednolicenie zapisów – musiałem dokonać niezbędnych poprawek stylistycznych oraz wprowadzić przypisy wszędzie tam, gdzie to było potrzebne. Po raz pierwszy publikuję zatem tylko cztery teksty. Ale jest wśród nich bardzo dla mnie ważny duży esej o sztuce Janusza Przybylskiego, który miał stać się częścią składową albumu wydanego w USA. Niestety, ze względu na problemy organizacyjne, i jak się wydaje, przede wszystkim brak odpowiednich funduszy, nic z tego nie wyszło.

Pragnąc przybliżyć potencjalnemu czytelnikowi moje fascynacje na polu sztuki, podzieliłem zgromadzone teksty na dwie części. W pierwszej, zawierającej rozważania z pogranicza tradycyjnej historii sztuki, w mniejszym stopniu krytyki, znalazły się zarówno uwagi o artystach XIX-wiecznych (jednym malarzu i dwóch rzeźbiarzach), roli Paryża w rozwoju malarstwa polskiego XIX i XX wieku, a także o tym, jak doszło do rozebrania średniowiecznego szpitala duchaków Krakowie w latach osiemdziesiątych XIX stulecia, i o tzw. czterech zamachach na Wawel w latach 1900-1939. Jednym słowem, obok uwag o dorobku bardzo konkretnych, bliskich mi stylowo i formalnie twórców, trochę miejsca poświęciłem Krakowowi i jego zabytkom, a więc miastu, które poznałem i pokochałem podczas kilkuletniej kwerendy, gdy zbierałem materiały do rozprawy doktorskiej poświęconej Tadeuszowi Stryjeńskiemu, jednemu z najważniejszych, a zarazem najciekawszych architektów, konserwatorów i budowniczych polskich, czynnemu zawodowo w latach 1872-1932.

Część druga niniejszej książki to już teksty, które można uznać za „prawdziwe" recenzje (eseje) inspirowane konkretnymi wystawami lub chęcią przybliżenia czytelnikom danych twórców (głównie malarzy) zdecydowanie XX-wiecznych, z których tylko jeden – Jan Popek, to artysta lubelski, tutaj żyjący i działający, choć znany i ceniony daleko

poza rogatkami rodzinnego miasta. Wszyscy oni są moi na swój sposób, nikt bowiem nie zmuszał mnie do pisania o nich, to był raczej nakaz chwili, wewnętrzny imperatyw, chęć podzielenia się z innymi uwagami o ich ciekawej i różnorodnej sztuce, bez której trudno sobie wyobrazić współczesne malarstwo i rzeźbę polską. Fakt znamienny, że prace większości z nich mogłem zobaczyć na miejscu w Lublinie, w autorskich galeriach Leszka Mądzika (Galeria Sztuki Sceny Plastycznej KUL) i Piotra Zielińskiego (Galeria Wirydarz), a także w równie autorskiej – choć wirtualnej – galerii, jaką jest prowadzony przeze mnie od lat dział plastyki i historii sztuki na łamach „Akcentu".

Mam nadzieję, że lektura zamieszczonych w niniejszej książce tekstów nie będzie dla ich czytelników czasem straconym, lecz miłym przypomnieniem sztuki i artystów bez wątpienia wartościowych.

Na koniec chciałbym gorąco podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, aby niniejsza książka ujrzała światło dzienne. Przede wszystkim dziękuję dyrekcji i pracownikom Wydawnictwa KUL, którzy odnieśli się do moich planów z nieukrywaną życzliwością, poświęcając wiele swego cennego czasu na zredagowanie, opracowanie edytorskie i graficzne książki. Na osobne słowa podziękowania zasłużyli również: Wiesław Banach, dyrektor Muzeum Historycznego w Sanoku, Leszek Mądzik i Anna Łukasik z Galerii Sztuki Sceny Plastycznej KUL, Zygmunt Nasalski, dyrektor Muzeum Lubelskiego na Zamku, Agnieszka Orłowska z Galerii Współczesnej Sztuki Sakralnej „Dom Praczki" w Kielcach, Piotr Zieliński z Galerii Wirydarz oraz redakcja „Akcentu" za pomoc w zgromadzeniu niezbędnego materiału ilustracyjnego, bez którego, mimo że w zamierzeniu miała to być przede wszystkim książka do czytania, w mniejszym stopniu do oglądania, jej strona wizualna byłaby o wiele uboższa.

Ponadto dziękuję również moim najbliższym współpracownikom z Katedry Historii Sztuki Nowoczesnej, a także wszystkim kolegom i koleżankom z Instytutu Historii Sztuki KUL JPII, za to że przez długie lata tolerowali i wybaczali moje nie zawsze racjonalne wypowiedzi i niczym nieuzasadnione, trudne do zaakceptowania zachowanie. Wam wszystkim dziękuję z całego serca.

Spis treści

7 Od autora

Część I

13 Bertel Thorvaldsen (1770-1844), rzeźbiarz duński w Rzymie
23 W cieniu Monachium. O malarstwie Władysława Czachórskiego
45 O duchakach, nowym teatrze i radnych Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa
55 Rola Paryża w rozwoju malarstwa polskiego XIX i XX wieku
71 Paryż, Paryż i jeszcze raz Paryż...
87 O pomnikach XIX-wiecznych, metalu w rzeźbie XX wieku i twórczości Jerzego Jarnuszkiewicza
101 Wzgórze wawelskie w latach 1900-1939

Część II

117 Niepokorni i sakralni. Artyści Galerii Sztuki Sceny Plastycznej KUL
127 O Rafale Malczewskim (1892-1965)
143 Twórczość religijna Adama Kossowskiego
153 Andrzej Wajda – *Notes 1985* (rysunki)
159 Alina Szapocznikow (1926-1973)
167 *A me stesso – sobie samemu.* Jacek Sempoliński i jego widzenie świata
179 Beksiński abstrakcjonista
185 Lebenstein – *Apokalipsa*
195 Rzeźby Magdaleny Abakanowicz
201 Roman Cieślewicz – kolaże i plakaty
209 Sensybilizm Kazimierza Głaza
221 Magiczny kreator ludzkiej wyobraźni. W kręgu sztuki Janusza Przybylskiego

245 Zbylut Grzywacz – nareszcie w Lublinie
251 Jerzy Duda-Gracz – artysta osobny
265 Jan Popek (1942-1980)
281 Edward Dwurnik – malarstwo
287 Andrzej Dudziński. *Komedia ludzka – Ego 2*
293 Łukasz Banach – *Obrazy czerwone*

299 Nota edytorska
301 My artists, my galleries. Texts about 19th and 20th century art. Summary
303 Mes artistes, mes galeries. Tekstes sur l'art des XIXe et XXe siècles. Résumé
305 Spis ilustracji
309 Indeks osób

KUL Muzeum Historii
14120 P.4

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBE
Biblioteka Instytutu Historii Szt
Sygnatura
14120 P.

Dolny Śląsk,
ogólnopolski
storii sztuki, je
w jakim miałe
czas przekonał
nauczyłem się
Jednym słowe
ryka sztuki.

Ten szczupły młodzieniec to ja, ta piękna dziewczyna obok to Ewa Wójtowicz, koleżanka z roku, w której zakochałem się od pierwszego wejrzenia w październiku 1968 roku. Zanim jednak została moją żoną, upłynęło kilka lat. Pobraliśmy się bowiem dopiero po ukończeniu studiów w 1973 roku. Najpierw urodziła się nam córka Kinga, po dziesięciu latach druga, Weronika. Obie nie tylko wyjątkowo piękne i inteligentne (po mamie), ale także szalenie odpowiedzialne i gospodarne, doskonałe partnerki na całe życie.

Dzisiaj Ewy niestety nie ma już wśród nas, zabrała ją straszna choroba, ale za to są Bruno i Tymon, moi wspaniali wnukowie (synowie Kingi) oraz nadzieja, a zarazem pewność, że zostanę po raz kolejny szczęśliwym dziadkiem

ISBN 978-83-7363-757-3

WYDAWNICTWO KUL